

PETER J. MARTYN

Troja brytyjska w centrum kraju? O kwestii świetności i zaniku cywilizacji miejskiej

W artykule pod tytułem *Urban Drama in the British Heartland* starano się przybliżyć realia historyczne Coventry, miasta centralnego na ziemiach środkowych (*the Midlands*) Wysp Brytyjskich poprzez analizę sprzeczności oraz złożoności jego dziejów.¹ Wydaje się, że przedstawiając procesy historyczne przez pryzmat dziejów całego kraju dwudziestowieczni badacze często nie tylko nie doceniali i pomijali, lecz wręcz zapomnieli zwrócić uwagę na szczególne warunki, w jakich w odległych czasach ono powstało i rozkwitało. Zagadnienie przeszłości Coventry podejmowali do bardzo niedawna jedynie lokalni historycy i specjaliści, przy czym nie powstała praca, która przedstawia pełną syntezę, zestawiającą jego dzieje w okresach średniowiecza (czas świetności miasta), nowożytnym (kiedy nastąpiło powolne zniekształcenie i ostateczny zanik specyficznej tożsamości miasta), i przede wszystkim nowoczesnym (zagłada unikalnej dla tej miejscowości rodzimej kultury i życia społecznego).

I. Echa przeszłości w mieście współczesnym

Dla przyjeżdżających po raz pierwszy do Coventry koleją, autokarem lub wszechobecny samochodem jest mało prawdopodobne, że cokolwiek może wywrzeć tak głębokie pierwsze wrażenie jak gigantyczna obwodnica otaczająca całe centrum miasta. Zbudowano ją w tętniących życiem – przynajmniej dla niektórych – latach 60., kojarzących się z bezprecedensowym dobrobytem materialnym. Bypassem tym, zbudowanym z betonu i asfaltu, większość ruchu samochodowego omija serce miasta. Monumentalnej autostrady

we wnętrzu, złożonej przeważnie z trzech pasm ruchu, w której skład wchodzi estakady, przejazdy podziemne, wjazdy i zjazdy, kolosalne ronda oraz skrzyżowania nadziemne, ustąpiły obszerne tereny dawnego układu zabudowy. W imię niemiłosiernego postępu, stworzenia nowego, rzekomo wspaniałego porządku urbanistycznego rozebrano nie tylko ceglana architekturę okresów wiktoriańskiego oraz edwardiańskiego wraz ze standardową miernotą lat międzywojennych. Pod kilof poszły także mieszczkańskie domy o drewnianej konstrukcji charakterystyczne dla angielskich miast sprzed epoki uprzemysłowienia. Trasa tak zwanej Wewnętrznej Obwodnicy odbiega od linii dziś prawie nieistniejących murów obronnych, niemniej stanowi ona obecnie ich analogię, stwarzając bardzo wyraźną granicę, która dzieli współczesne *city* biznesu, rozrywki i konsumpcji od rozległych dzielnic podmiejskich. Widziano w niej pomnik równości społecznej i dobrej koniunktury gospodarczej spowodowanej nieustającym postępem technicznym. Równocześnie ta potężna manifestacja zbliżającej się masowej epoki transportu indywidualnego ujęła jądro dawnego miasta w monumentalnym uścisku śmierci.

Sama nazwa Coventry powszechnie nie budzi dziś w świadomości Brytyjczyków wielkiego entuzjazmu. Odbudowano je po zniszczeniach z lat 1940-1941 i centrum przebudowano według śmiałych planów urbanistycznych, stworzonych dla nowego miasta prosperity związanego z społecznym równouprawnieniem, wzniesionego na bazie masowej produkcji samochodów i urządzeń mechanicznych. W kontekście dziejów nieco dawniejszych wyrażenie *sent to Coventry* wzbudzi negatywne skojarzenie miasta-więzienia, do którego wysyłano jeńców wojsk Jego Królewskiej Mości podczas Wojny Cywilnej (1642-1652), natomiast powiedzenie owo wywodzi się z czasów znacznie starszych. Aluzje do sprawowania władzy w czasach feudalnych, jakie zawiera w sobie pojęcie wymierzania sprawiedliwości zesłańcom z różnych krańców środkowego regionu kraju zwanego Mercia, należy przeciwstawiać innemu wyrażeniu, także dawniejszego pochodzenia *as true as Coventry blue*, które odnosi się do barwnika o wyjątkowo intensywnym błękitcie używanego w farbowaniu sławnego wówczas sukna najlepszej jakości – *broaddoth*. Umiejętność wytworzenia tego naturalnego barwnika z liści urzetu (*isatis tinctoria*, pop. *cruciferae*), stosowanego przez Brytów do farbowania skóry, stanowi przykład przetrwania w czasach średniowiecza odziedziczonych po cywilizacji celtyckiej obyczajów i obrzędów nawiązujących do pradziejów miasta i jego okolic. Choć wiele osób kojarzy dzisiejsze miasto z „kolejnym środkowo-angielskim straszylem” urbanistycznym, można odczuć w nim nadal echa przeszłości, kiedy to – pomijając wymiar architektoniczny – mentalność i sposób życia samych mieszkańców Coventry (zwanych *the Coventrians*) bardzo wyraźnie odróżniały się od sąsiedniego molocho i nowożytnej stolicy regionu, Birmingham.

Zważywszy na fakt, że Coventry przeżyło złotą epokę ponad 500 lat temu, będąc samodzielnym ośrodkiem z własną unikalną kulturą i tożsamością, to przemiany, jaka dokonała się w ciągu około stu lat nie można traktować wyłącznie w kategoriach „rozwoju”. Metamorfoza, której miasto uległo od przelomu okresu wiktoriańskiego do początku lat 70. XX wieku, kiedy m.in. ogólna liczba mieszkańców powiększyła się prawie dziesięciokrotnie, wiązała się z zanikiem istniejącej i funkcjonującej od wieków miejskiej cywilizacji przedindustrialnej. Taką interpretację specyficznego dramatu Coventry podkreślają wnikliwe opisy przebywającego tam w 1933 roku literata Johna Boyntona Priestleya, dla którego było to: „miasto zagubione w czasie i rozwijające się w takim tempie, jakby rewolucja przemysłowa odbywała się na pełnych obrotach”; miasto ze średniowiecznym centrum „ze strzelistego kamienia i rzeźbionego drewna”, które zostało „oblężone armią nakrętek, śrub, młotów, kluczy, przyrządów pomiarowych, świdrów i tokarek maszynowych”.²

Postrzegane w tym kontekście zniszczenia wojenne, gdy w trakcie m.in. masowego nalotu niemieckiego nocą 14-15 listopada zburzono gotycką świątynię zwaną *Coventry Cathedral*, tracą swoje „przelomowe” znaczenie. Zamiast symbolicznych obrazów nagłego unicestwienia starego miasta należałoby wprowadzić pojęcie stopniowego upadku, czyli powolnego zaniku, w czasach nowożytnych zakończonych w XX wieku zagładą nie tylko wyglądu architektonicznego wraz ze wcześniejszym układem zabudowy, ale także trybu życia i miejskiej koegzystencji jego mieszkańców-obywateli (*citizens*), ich współistnienia zarówno w obrębie miejskiej struktury społecznej, jak i ze światem dawniej o wiele bliższej przyrody. Miasto już wcześniej, a właściwie od drugiej połowy XIX wieku, stanęło w obliczu przemiany, która uderzyła w średniowieczne centrum zaledwie trzy lata po pobycie Priestleya. Kiedy przystąpiono do rozbiórki całych obszarów starego Coventry, nie brano pod uwagę dziedzictwa kultury miejskiej, ale raczej tylko wizję ultranowoczesnego centrum, wspaniałego, lśniącego, pełniącego funkcje handlowo-usługowe i biznesowo-komercyjne. Miało ono obsługiwać przede wszystkim bogacących się robotników, z których wielu „awansowało”, przeprowadzając się do bardziej ekskluzywnych przedmieść, założonych jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej. Stosunek George’a Orwella do Coventry, zainteresowanego właśnie tym, co nazwał „cywilacją willową”, był zdecydowanie antypoetycki, a jego wyrok na miasto, które zastał w drodze do północno-zachodniego ośrodka górniczego Wigan w 1936 roku bezlitosny: „W Coventry człowiek może właściwie się czuć tak, jakby znalazł się na Finsbury Park”.³ Dzielnice peryferyjne zabudowane głównie bliźniaczymi domami, określane z podobną pogardą jako *semi-detached suburbia*, przeznaczono dla następnych pokoleń „nowych ludzi lekceważących przeszłość”, których istnienie

Alfred Tennyson przewidział już prawie 100 lat wcześniej.⁴ Rozciągały się one poza strefą fabryk i zakładów maszyn oraz urządzeń elektronicznych – wytwarzanych niejednokrotnie w tych samych montowniach, które dostarczały broń i sprzęt wojenny w czasie obydwu wojen światowych XX stulecia.⁵

Trudno zaprzeczyć dowodom istnienia rodzimej kultury miejskiej, w której zabytki architektoniczne stanowią najtrwalsze i wywierające najmocniejsze wrażenia ślady dawnej wspaniałości Coventry. W czasach obecnych są one na ogół wyrwane z kontekstu zglądzonego pejzażu średniowiecznego centrum miasta, a wśród istniejącego dziś otoczenia „utopijnej” metropolii automobilistów (*Motopia*) wyglądają wręcz na miejscu. Z bliżej niewyjaśnionych powodów pierwsza katedra zniknęła prawie bez śladów i nie zostały po niej żadne przekazy ikonograficzne, natomiast przetrwała „druga”, której nadano w 1918 roku status nowej katedry. Do resztek zrujnowanych po nalocie listopadowym 1940 roku murów tego późnośredniowiecznego arcydzieła pod wezwaniem św. Michała, przybudowano trzecią, ostatnią katedrę w Coventry, nowoczesną, wzniesioną na planie gotyckim. Będąc zwrócona w kierunku północnym, świątynia ta jest niezorientowana, w związku z czym wierni modlą się nie w stronę Jerozolimy, lecz ku pobliskiej miejscowości Nuneaton, znanej głównie jako węzeł kolejowy. Igrające wizualnie iglice średniowiecznej świątyni św. Michała i stojącego opodal kościoła św. Trójcy oddają mocne, a jednak tylko szczątkowe wrażenie istniejącej do połowy XVI wieku estetyki dawnego miasta.

Od przelomu lat 60. i 70. zeszłego, XX wieku próbowano odtworzyć fragment miejskiego krajobrazu dawnego Coventry, które znajduje się pół kilometra na zachód od centralnego placu Broadgate, po drugiej stronie przeznaczonego wyłącznie dla ruchu pieszego i zorientowanego na dzwonnice św. Michała centrum handlowego *the Precinct*, zrealizowanego w pierwszej połowie lat 50. według projektu mianowanego w 1938 roku pierwszego w kraju architekta municypalnego Donalda Gibsona. Ulica Spon Street składa się z dwudziestu kilku domów mieszczkańskich zbudowanych na szkieletach drewnianym, z których ogromna większość została tu przeniesiona z innych miejsc w centrum miasta po zdemontowaniu i częściowej rozbiórce. Mimo że z konserwatorskiego punktu widzenia było to przedsięwzięcie bez precedensu, nie zyskało ono większego powodzenia. Ogólny efekt odbudowanych zabytków mieszczkańskiej architektury średniowiecznego Coventry wzdłuż krótkiego odcinka niegdyś ważnego, a dziś właściwie martwego szlaku komunikacyjnego, przeciętego z jednej strony Wewnętrzną Obwodnicą, a z drugiej piętrzącymi się stromo ścianami centrum handlowego, bardziej przypomina skansen niż przykład tzw. żywej tkanki miejskiej. Już w 1964 roku, zanim przystąpiono do rekonstruowania profilu „autentycznie historycznej ulicy”, sławny historyk architek-

tury, pochodzący z Niemiec Nikolaus Pevsner, podsumowując wyraził szczerą, choć ponurą w istocie opinię na temat charakteru śródmieścia: „centrum Coventry można traktować wyłącznie w kategoriach XX wieku. Cała reszta jest bardzo niewielka: mimo wyjątkowo ważnego powiązania z przeszłością to, co zostało na powierzchni ze średniowiecznych budowli, jest obcym ciałem”.⁶

W odniesieniu do dwóch strzelistych dzwonicz, wraz z trzecią, pozostała po rozebranych w związku z rozwiązaniem klasztorów kościele Franciszkanów (tzw. *Greyfriars*, od szarych habitów noszonych przez mnichów tego zakonu), z dumą nazwano Coventry miastem trzech iglic: *the City of Three Spires*. Zastąpienie samej nazwy miasta wskazuje zarówno jego sława jak i utożsamienie mieszczan-obywateli (*burgess* lub *citizens*) z miejscem swego pochodzenia (por. ze znacznie większym rozpowszechnieniem zwyczajów we Włoszech: *città della Cinque Giornate* – Mediolan; *città della Due Torre* – Bolonia itp.).⁷ Skoro jednak Coventry kiedyś służyło nie z trzech, lecz ze znacznie większej liczby gotyckich iglic, miano to musiało powstać w czasach nowożytnych. Zamiast uwieczniać dawną świetność miasta, te trzy potężne a zarazem dynamicznie eleganckie świadectwa zdolności wybitnych murarzy średniowiecznych są smutną pozostałością straconego grodu z innej epoki. Toczą z nimi nierówną walkę chaotycznie postawione „niebotyki” komercji oraz wielopiętrowe pudła mieszkalne o banalnej architekturze i mało dynamicznych, kanciastych bryłach, wzniesione w czasach współczesnych. Echa bogatej przeszłości śródmieścia widzianego z obwodnicy szybkiego ruchu są już prawie niesłyszalne.⁸

II. W poszukiwaniu straconych wątków, składanie fragmentów dramatu zgubionego miasta

Istotę zagadki Coventry należy powiązać z ideą ducha opiekuńczego. Nie chodzi tu ani o państwo, ani o narzuconą z góry zinstytucjonalizowaną organizację kościelną, lecz ośrodek miejski, kształtujący się w określonym regionie (*the Midlands*; dawniej Mercia) podczas długiego okresu zwanego *medium aevum*, czyli między upadkiem (w Europie Zachodniej) cywilizacji antycznej a tzw. odrodzeniem, które według uczonych dziewiętnastowiecznych oznaczało początek, czy też narodziny, epoki nowożytnej. Ponieważ w dość szczególnym przypadku Wysp Brytyjskich zmiany związane z przejściem do czasów nowożytnych bardziej kojarzą się z usystematyzowaną działalnością gospodarczą, mającą na celu zysk, a więc nie z odrodzeniem kultury starożytnej, lecz ze wzrostem ustroju gospodarczego, zwanego kapitalizmem, to jednak wydaje się, że klucza do rozwiązania zagadki *genius loci* miasta Coventry trzeba szukać nie w procesach „społeczno-ekonomicznych” lub „politycznych” (dosto-

sowując się do aparatu pojęciowego odrodzonego, a raczej stworzonego w czasach nowożytnych), lecz w epoce wcześniejszej, zwanej średniowieczem.

Coventry odegrało niegdyś kluczową rolę w trakcie długotrwałych walk o władzę w królestwie – od wojen baronów (1263-1265), przez wojnę stuletnią (1337-1453) i wojnę [dwóch] róż (1455-1485) – aż do przejęcia tronu przez dynastię Tudorów. Ostateczny kres świetności Coventry położyły władze *Rex Fidei Defensor* (sic!) Henryka VIII. W związku z rozwiązaniem klasztorów i kasatą zakonów w ramach „reformy” Kościoła (1536-1547) jedyna tego rodzaju w kraju katedra klasztorna obsługiwana przez benedyktynów, gdzie odbywały się posiedzenia angielskiego parlamentu, który wszedł do historii pod nazwą „Niewprawny” (z 1404 roku) oraz „Diaboliczny” (z 1459 roku), została doszczętnie rozebrana.⁹

Coventry służyło ongiś nie z trzech pozostałych do dziś, ale z przynajmniej siedmiu iglic, dynamicznie unoszących się w niebiosa nad siecią krętych ulic, gęsto zabudowanych od frontu domami o drewnianej konstrukcji szkieletowej, wychodzącymi od tyłu na często obszerne podwórka lub wprost na pole rolne. Cały zespół miejski otaczały mury obronne z dwunastoma bramami, które zostały rozebrane 22 lipca 1662 roku na rozkaz Karola II jako odwet za opór stawiany przez miasto wojskom straconego w 1649 roku ojca Jęgo Królewskiej Mości, i po których pozostał do dziś skromny odcinek łączący dwie mniejsze bramy, zwane Swanswell i Cook Street Gates.¹⁰

Dzięki kupcom oraz działalności benedyktynów, słynących z nonkonformistycznych sposobów zajmowania się naukami, oraz innych zakonów Coventry cieszyło się z żywych kontaktów zarówno handlowych, jak i kulturalnych z miastami kontynentalnymi. Być może z Francji lub Flandrii napłynęły także wzory wolnego miasta – a nawet wolnej republiki, cieszącej się własnym samorządem i prawami obywatelskimi (*citizenship*), o co zabiegało *municipium* (*Corporation*), oficjalnie powołane w ramach trójstronnej umowy terminatorskiej (*Tripartite Indenture*) z roku 1355, uznane zarówno przez dwór królewski, jak i hierarchię kościelną. Ówczesne miasto, któremu w 1451 roku przyznano własne hrabstwo (*city in county*), można uznać za enklawę miejskich wolności w zdominowanym przez ziemiaństwo kraju poddaństwa chłopów i ciągle jeszcze feudalnych stosunków własności.

Podstawowym dowodem zaistnienia bogatej i ewoluującej kultury miejskiej w Coventry, poza zabytkową architekturą oraz źródłami drukowanymi lub rękopiśmiennymi, są procesje, pochody, obchody religijne i dramaty zwane misteriami (*the Coventry Mystery Cycles*).¹¹ Próby „odtworzenia” misterii z Coventry w postaci widowisk, spektakli teatralnych oraz czysto religijnych, miały miejsce w ramach trzech powojennych festiwali: ogólnokrajowego (*Festival of Britain*) w czerwcu 1951 roku, pod koniec maja 1962 roku (po

„ceremonialnym” otwarciu przez królową Elżbietę nowej katedry), oraz w czterechsetną rocznicę urodzin Williama Shakespeare’a w 1964 roku. Podczas gdy w nowej świątyni zorganizowano specjalnie zamówione na tę okazję przedstawienie nabożeństwa żałobnego Benjamina Brittena *War Requiem*, a w uroczystościach wzięły udział najwybitniejsze zespoły teatralne oraz operowe Shakespeare Company, Sadler’s Wells i Covent Garden Opera, lokalnie działające zespoły teatralne, zarówno profesjonalne, jak i amatorskie, wystawiły własne interpretacje średniowiecznych misteriów. Tzw. misteria przedstawione przez cech teatralny *the Theatre Guild of Coventry* w wyjątkowo nastrojowym otoczeniu ruin przedwojennej katedry cieszyły się ogromną popularnością. Niemniej, zważywszy na treść i samą formę, spektakle te wykazywały niewiele wspólnego ze scenami grywanymi pięćset lat wcześniej przez cechy rzemieślnicze na ulicach miasta. Zespoły amatorskie przedstawiły dwa cykle na podstawie autentycznych tekstów pochodzących z pierwszej połowy XVI wieku, wykorzystując wozy,¹² którymi przewożono aktorów wraz z niezbędnym sprzętem od jednej „stacji” do drugiej, co zbliżało je, przynajmniej w ich zewnętrznym kształcie, do średniowiecznych realiów. Natomiast z uwagi na fakt, że nowożytni aktorzy związani byli z kongregacjami kościelnymi, treściowo przedstawienia te były raczej o wiele bardziej poprawne pod względem obrzędowo-rytualnym w porównaniu z ich pierwowzorami, które łączyły w sobie rodzajowo-realistyczne treści biblijne z lokalnymi wątkami obyczajowymi, komicznymi, satyrycznymi oraz groteskowo-fantastycznymi.¹³

Brak jednolitego sposobu określania widowisk, znanych jako misteria (*mysteries*), pochody (*pageants*), sztuki (*plays*) lub przedstawienia ludyczne (*Ludus Coventriae*), świadczy o ich różnorodnych formach oraz pochodzeniu. Choć początki tych spektakli wiążą się tradycyjnie z działalnością zakonów, które organizowały przedstawienia scen wywodzących się z Biblii, źródłami inspiracji były nie tylko obrzędy liturgiczne lecz, także miejscowe obyczaje, których korzenie sięgają w nieokreśloną przeszłość przedchrześcijańską. Proces zeświecczenia misteriów dramatycznych o treści wyłącznie liturgicznej, „cudownej” lub moralnej przez cechy zawodowe należy powiązać ze skomplikowanymi, a sporadycznie konfliktowymi, stosunkami i między klasztorami dowodzonymi przez najważniejszy i najdawniej założony tu zakon benedyktynów a mieszczanami. Podczas gdy zjednoczone duchowieństwo biskupstw Coventry i Lichfield posiadało część miasta (*the Prior’s Half*), to jego „gospodarzom” (*the Goodmen of Coventry*) udało się uwłaszczyć tereny należące niegdyś do regionalnych lordów feudalnych, zwanych hrabiami (*the Earl’s Half*). Podobne zestawienie życia i charakteru miasta średniowiecznego odzwierciedla podwójne znaczenie słów *misterium* (greka *mustèrion*: obrządek tajemniczy; łacina *mistèrium*: zawód, rzekomo

od *ministerium*), *święta* (święto religijne; dzień wolny od pracy) oraz *pochód* (od łaciny *pagina*, czyli scena wyrwana z całości; procesja lub korowód).¹⁴ Misteria stanowiły tylko jeden element, czysto religijny oraz zeświecczony, wśród tutejszych wyjątkowo bogatych zwyczajów i związanych z nimi obchodów ceremonialnych.¹⁵ Uroczystość „przywitania księcia” związana ze statusem głównej siedziby (*Camera Principis*) w królestwie, który nadano miastu w okresie przedłużonego pobytu ojca Ryszarda II, Czarnego Księcia, podkreśla jego znaczącą rolę w walce o władzę w okresie dynastii Plantagenetów. Z istniejących do dziś w transkrypcji opisów uroczystości zorganizowanych dla kolejnych przedstawicieli monarchii, szczególnie interesujące wydają się wjazdy symbolicznie witane go przez mieszczan księcia-dzieciątka Edwarda, syna Henryka VI we wrześniu 1456 oraz trzyletniego syna Edwarda IV w kwietniu 1474, zamordowanego w wieku 13 lat razem z bratem w tzw. Wieży Londynu. W obydwu wypadkach księciu towarzyszyła matka bez ojca. Ostatnim księciem, którego formalnie przywitano w Coventry, głównej siedzibie następcy tronu Anglii i Walii wraz z Francją oraz Szkocją i Irlandią był przyszły Henryk VIII, po śmierci starszego brata, Artura.¹⁶

Kluczem do rozszyfrowania miejskiej cywilizacji, która rozkwitła w średniowiecznym Coventry, jest budynek powszechnie dziś kojarzony na świecie ze zniszczoną w 1940 roku katedrą. Zachowana dzwonnica oraz szczątkowe mury tego arcydzieła późnogotyckiej architektury sakralnej pochodzą z okresu największej świetności dawnego miasta. Z perspektywy czasów dzisiejszych niełatwo jest zrozumieć fakt, że były kościół parafialny św. Michała został zbudowany nie dla potrzeb biskupa i duchowieństwa lub przez władającego fundatora, lecz powstał dzięki wspólnej inicjatywie i do użytku samych mieszkańców. Świątynia ta była dziełem nie tylko pobożności, ale wyrazem dumy mieszczan. Notatkę zamieszczoną przy kosztorysie i wyjaśniającą cel wyjątkowo uroczystego widowiska, wchodzącego w skład cyklu misteriów przygotowanego przez cech sukienników zarówno „na chwałę Boga”, jak i „ku czci tego miasta” (*to [...]øe worschypp of thys Cytte*), można zrozumieć jednoznacznie.¹⁷ Jest to dowód na to, jak mieszczanie-obywatele utożsamiali się ze swoim miastem. Jeśli samo miasto uwielbiano do tego stopnia, że składano mu hołd, to rodzi się pytanie, czy zwyczaj ten mógłby być wyrazem przetworzonego w średniowieczu obrzędu związanego nie tylko z miastem, lecz przede wszystkim z miejscem, w którym powstało, sięgając do czasów poprzedzających jego istnienie, jako obszaru zabudowanego i skupiska ludności.

Wydaje się wielce prawdopodobne, że pagórek, na którym wzniesiono zespół klasztorny, któremu nadano status katedry już w 1102 roku, oraz dwa wspaniałe kościoły parafialne, już w czasach przedchrześcijańskich był miejscem obrzędów religijnych. Być może kult ten nawiązywał do celtyckiej bogini znanej od

czasów okupacji rzymskiej jako Coventina. Była ona opiekunką źródeł wodnych, których niegdyś było sporo na terenie obecnego miasta, a więc przede wszystkim sił życiodajnych. Coventina może nie tylko wyjaśnić źródłosłów samej nazwy Coventry, jako miasta lub osady bogini, ale równocześnie nasuwa wiarogodny sposób interpretacji źródeł legendy wiążącej się z „hrabiną” Godaivą (*Lady Godiva*). Corocznie obchodzone uroczystości na jej cześć nie nawiązują bezpośrednio do średniowiecznych świąt religijnych, lecz zostały zainaugurowane dopiero na początku XVII wieku. Najprawdopodobniej obnażona kobieta o rzadkiej urodzie nie jeździła konno po ulicach miasta, aby uratować mieszkańców od niemożliwych do udźwignięcia podatków. Legenda ta została opisana już w XII wieku, kiedy „dostojni współobywatele” usiłowali odzyskać przywileje od feudalnego władcy zamieszkałego w zamku Coventry Castle, który zapewne rozebrano już w XIV wieku. Była ona raczej personifikacją miejscowych sił witalnych oraz płodności ziemi macierzystej, która zawsze zwycięża ujemne oddziaływanie i sztucznie wprowadzoną przez samego człowieka przemoc – m.in. takich autokratów i despotów, jak mąż Godaivy, hrabia Leofric, pierwszy biskup Roberta de Limeseya, Henryk VIII, Karol II lub sparodiowana w misteriach z Coventry postać biblijnego dzieciobójcy królewskiego, Heroda.

Powinno być powszechnie wiadome, że świątynie gotyckie były budowlami silnie tętniącymi życiem. Zgodnie z zasadą wywodzącą się wprost z biblijnych opisów pierwszej Świątyni w Jerozolimie istniała hierarchia przestrzenna z klarownym podziałem na przestrzeń przeznaczoną dla ludzi i tę, którą zajmowali przedstawiciele duchowieństwa. W kościele św. Michała w Coventry chór i prezbiterium zajmowały mało miejsca w stosunku do całości wnętrza. Z nawy korzystali wszyscy mieszkańcy, służyła ona do przeróżnych działań niewyobrażalnych w czasach obecnych, m.in. do tańca, konsumpcji, gier itp. Znaczną część bocznych naw zajmowały kaplice cechów: sukiennicy za tęczę, bławatnicy za organami. Dalsze kaplice, położone poza przestrzenią ogólnie dostępną, przeznaczone dla kowali, wytwórców gorsetów, czapników i farbiarzy, znalazły się w dodatkowych nawach bocznych. Część z nich miała własne wejścia od ulicy oraz pomieszczenia na piętrze, gdzie członkowie spotykali się i nawet prowadzili interesy.¹⁸

W przeciwieństwie do drugiego głównego kościoła parafialnego św. Trójcy, kościół św. Michała posiadał plan zaskakująco nieregularny. Określenie go przez Pevsnera jako „wielkiej i niezaprzeczalnie bolesnej anomalii”, słuszne w sensie ściśle strukturalnym, wcale nie odnosiło się do realiów, w jakich kościół powstał. Interpretację wybitnego historyka sztuki uwarunkował nowożytny sposób patrzenia na budowlę, której układ i funkcje należały do pięćset lat wcześniej minionej epoki.

Posiadacze ziemscy, prowadzący interesy również w mieście, przyczynili się do powstania „szlachty miejskiej” (*urban gentry*), która od XVI wieku zaczęła masowo przenosić się do Londynu. Stolica kraju i przyszłe serce Imperium Brytyjskiego „rozwijano się” nie tylko jako ustabilizowana siedziba królewska, ale przede wszystkim jako centrum wszelkiego rodzaju kapitału – obrotowego, pożyczkowego, stałego, zmiennego itd. (jakby *capital city* znaczyło to samo co *city of capital*). Proces ten miał miejsce właśnie w okresie wielkiego kryzysu miast angielskiej prowincji, kiedy dla Coventry skończyła się tzw. złota epoka.¹⁹ Ważna wskazówka dla uzmysłowienia sobie, w jaki sposób miasto pojmowane było przez jego mieszkańców-obywateli i przybyszów w toku gwałtownych wydarzeń i zmian w okresie panowania Tudorów, zachowała się w treści jednego z ostatnich – przed ich ostatecznym zniesieniem w końcu XVI wieku – dramatów związanych z tradycjami cykliów misteriów z Coventry. Nosił on tytuł *Zniszczenie Jerozolimy*. Pojawienie się elementów zainspirowanych przez mity starogreckie świadczy o znajomości tradycji antycznej i powstaniu widowiska o bogatej symbolice. W spektaklach i uroczystościach rozgrywających się na ulicach Coventry w XV wieku wyraźnie widać wątki oraz postacie pochodzące nie tylko ze Starego i Nowego Testamentu, lecz także z dzieł Homera, wraz z częściowo zmitologizowaną przeszłością samych Wysp Brytyjskich. Treść skomponowanej w 1570 przez cech kowali, a przedstawionej dopiero w 1584 roku dramatu pt. *Zniszczenie Jerozolimy* (przy współpracy czapników oraz postrzygaczy owiec razem z krawcami „po pięciu próbach”) odnosiła się do toku wydarzeń opisanych przez Józefa Flawiusza w *Wojnie Żydowskiej*.²⁰ Podkreślono wyjątkowe okrucieństwo walk między skłóconymi ze sobą plemionami oraz frakcjami czynnymi w Palestynie podczas insurekcji przeciw władzom rzymskim. W scenie kulminacyjnej przedstawiono destrukcję miasta niebiańskiego symbolicznym aktem rozebrania Świątyni przez zniszczenie jednego rekwizytu teatralnego (podobnie jak dawniej w przedstawieniu cechu sukienników spalono makietę symbolizującą wejście do piekła, zwane *hellsmouth*).²¹ Niewykluczone, że sztukę tę odgrywano nie na wozach, lecz w jednym określonym miejscu – być może w rumowisku po rozebranej około ćwierci wieku wcześniej katedrze przy klasztorze Benedyktynów. Byłaby to rzecz niesamowita, gdyby sztukę tę, stanowiącą w pełni już zsekularyzowane misterium wystawiono faktycznie w miejscu pierwszej, zlikwidowanej w związku z rozwiązaniem klasztorów katedry zjednoczonego biskupstwa Coventry i Lichfield. Wiadomo, że w mieście przeżywającym kryzys, w którym różne ugrupowania skłonne były rywalizować ze sobą, stosunki mogły tylko pogorszyć się, i do takiego stopnia, że spowodowały wewnętrzny rozpad społeczny.²² Moralizatorska wymowa *Zniszczenia Jerozolimy* w odniesieniu do losu Coventry i jego mieszkańców podczas wojen cywilnych, reformacji, krwawego

panowania Marii Tudorskiej, powszechnego po jej śmierci ikonoklazmu i ponurego przejścia władz miasta przez Purytanów wydaje się niewątpliwa; odnosiła się ona do upadku kolejnej Jerozolimy – gotyckiej.

Pierwotny układ wnętrza kościoła św. Michała, wraz z jego średniowiecznymi funkcjami, zniknął już setki lat wcześniej, zanim bomby niemieckie zniszczyły samą bryłę. Oprócz wystroju i relikwii Purytanie zlikwidowali większość kaplic należących do cechów, tworząc jedną wielką halę modlitw. Jeśli przestrzeganie przez następne wieki zasad odprawiania nabożeństw przez jednego pastora widzianego przez wszystkich wiernych przemieniło charakter wnętrza kościoła, to gruntowny remont samej substancji w drugiej połowie XIX wieku można traktować jako główną przyczynę zawalenia się całej wewnętrznej konstrukcji podczas nalotu w 1940 roku.²³ Kolejny remont w drugiej połowie lat 30. już doprowadził do niemal kompletnego ścierania detali wnętrza.

Wydaje się właściwie niemożliwe, żeby treść i forma misteriów nie wpłynęła na twórczość urodzonego w pobliskim Stratford-upon-Avon Williama Shakespeare'a. Nawiązania do znaczącej roli, jaką miasto odegrało w walce o władzę, znajdują się w serii sztuk tworzących rodzaj kroniki dziejów późnośredniowiecznej Anglii od *Ryszarda II* do *Ryszarda III*. Szczególnie ciekawie scharakteryzowano w trzech częściach *Henryka VI* tragiczną postać Małgorzaty z Anjou, która starając się o zapewnienie tronu dla swego syna, Edwarda zrobiła z Coventry własną siedzibę. Ten sam Edward, którego mieszkańcy miasta witali uroczystość jako księcia, gdy miał zaledwie 2 lata, zginął w bitwie pod Tewkesbury w 1471 roku. „Świętobliwy” mąż wojującej w jego imieniu królowej, który nadal Coventry status miasta z własnym hrabstwem, zamordowany został w tzw. Wieży Londyńskiej. Tragizm królowej osiąga swą apoteozę w trzeciej scenie pierwszego aktu *Ryszarda III*, w której przeklina niemal wszystkie postaci sztuki.²⁴ Spełnienie się po kolei każdej klątwy i groźnego ostrzeżenia kształtuje tok wydarzeń do samego punktu kulminacyjnego, gdy zgodnie ze wściekłymi sentymentami starej kobiety – krwawy despotą ulega na polu bitwy „na samym szczycie” swoich ohydnych działań.

Epilog

Zorganizowana przez miejscowych tkaczy próba obrony ich tradycyjnie niezależnej pracy chałupniczej (*outworking*) przed zakładami przemysłowymi w latach 50. XIX wieku wydaje się istotnym znakiem woli przetrwania rodzinnej tożsamości miejskiej i związanego z nią stylu życia oraz obyczajów. Aby korzystać z nowoczesnych rozwiązań technicznych w swojej branży, tkacze założyli spółdzielnie, które wybudowały osiedla połączonych ze sobą domów z charakterystycznie ulokowanymi na górnych piętrach warsztatami tkackimi

(zwanymi *top shops*). Napędzały je maszyny parowe będące wspólną własnością, zainstalowane w budynkach siłowni wzniesionych w ogrodach z tyłu. W ten sposób unowocześniony cech tkaczy był w stanie konkurować z fabrykantami i skutecznie walczyć z ujemnymi wpływami tzw. rewolucji przemysłowej, która często pozbawiała rzemieślników środków do życia i zmuszała ich do zatrudnienia się w charakterze zdanej na łaskę fabrykantów taniej siły roboczej, czyli degradowała niezależnych pracowników do stanu robotników najemnych. Wszystko wskazuje na to, że Coventry było jedynym miastem na świecie, w którym zorganizowano „fabryki chałupnicze”; duch opiekuńczy dalej istniał...

Losy miejscowego tkactwa, uzależnionego od importowanego z Włoch, Indii i Chin jedwabiu, z którego powstawały głównie ozdoby do eleganckich strojów kobiecych, były już z góry przesądzone. Spowodowany umową handlową podpisaną w 1860 roku między rządami Wielkiej Brytanii a Francji krach tkactwa chałupniczego, które zapewniało utrzymywanie około 25 tys. ludzi w czterdziestotysięcznym mieście, zmusiło Coventry do opóźnionego przystąpienia do „postępowej” rewolucji industrialnej.²⁵ Czynnikiem podstawowym w stworzeniu miasta nowoczesnego była fatalna sytuacja, w której jego mieszkańcy się znaleźli po 1860 roku. Podczas gdy blisko jedna dziesiąta ludności sprzed krachu wyemigrowała, głównie do Nowej Zelandii – skąd po nalocie listopadowym w 1940 roku ich potomkowie wysłali telegramy i listy wyrażające żal i współczucie – zgodnie z duchem tamtej epoki inteligentni, pomysłowi, a przede wszystkim przedsiębiorczy ludzie, wśród których byli także przedstawiciele „nowego świata”, zaczęli szukać sposobów aby wyzyskać kryzys w środkowoangielskim mieście. Oprócz ogromnej rezerwy taniej siły roboczej po bezrobotnych rzemieślnikach, koszty wynajmowania warsztatów lub założenia zakładów były o wiele niższe tu niż w przeżywającym równocześnie boom gospodarczy Birmingham.²⁶ Poza tym Coventry, którego centrum zajmuje dolinę po małym jeziorze i w którego okolicach już od wieków mieszkańcy wydobywali węgiel na potrzeby własne, warunki do rozwoju produkcji przemysłowej były idealne. Uchwała parlamentu z 1848 roku, dotycząca sprawowania rządów lokalnych, zlikwidowała już status miasta we własnym hrabstwie. Kolejne zarządzenia z Westminsteru zniosły prawa ziemskie, które zapewniały mieszkańcom dostęp do pastwisk i łąk położonych poza dawnymi murami obronnymi. Ten średniowieczny anachronizm dotyczący tzw. ziemi *Lamas* i *Michaelmas*, gdzie obowiązywał zakaz budowy nieruchomości właśnie do lat 60. XIX wieku, stanowił jedyną pozostałą po klęsce gospodarczo-społecznej barierę przed opóźnionym przewrotem technicznym.²⁷

W dziejach Coventry cechą charakterystyczną jest powtarzający się motyw wahania między pomyslną koniunkturą gospodarczą a zastojem, spowodowanym

zmniejszeniem się popytu na wyroby, w których produkcji specjalizowali się jego mieszkańcy. Lista produktów przyczyniających się do gospodarczego boomu miasta, jaką można wymienić, począwszy od sztuców w XIII i sukna w XIV wieku, a skończywszy na samochodach, elektronice, narzędziach maszynowych oraz radiach w ubiegłym stuleciu, jest długa, i są tacy jeszcze, którzy twierdzą, że dalej ciągnie się *ad finitum*.²⁸



Mały Faeton z Coventry najpierw udoskonalił swój rower do perfekcji, a potem dzielnie przyczepił do niego silnik benzynowy, żeby móc szybciej jeździć „mocyklem” po krętych ulicach miasta oraz ciągle jeszcze sielskich okolicach. Był to jednak dopiero początek. Faeton szybko rozrósł się, aby „jaśnieć” przez cały dwudziesty wiek lśniąącymi autami, czołgami, samolotami, zarówno pasażerskimi, jak i bombowcami, mechanicznymi urządzeniami gospodarstwa domowego, armatami oraz pociskami, umożliwiającymi wysadzenie w powietrze domu sąsiadów bądź całej dzielnicy, helikopterami i myśliwcami rozwijającymi coraz większe prędkości itd. Jego najnowszy rydwan nie może więc pochodzić z rodzimego miasta, które i tak ledwie jest w stanie dziś rozpoznać, ponieważ bardziej przypomina ono kolejne, prowincjonalne anglo-amerykańskie „Motorville” niż żywy staroangielski gród, zapamiętany jeszcze z wycieczek rowerowych swego dzieciństwa. I tak szaleje dalej...

¹ P. J. Martyn (w:) *Arx Felicitatis. Księga ku czci profesora Andrzeja Rottermunda w sześćdziesiątą rocznicę urodzin...*, s. 527-540. Warszawa 2001 r. Czytelników należy ostrzec, że autor urodził się właśnie w Coventry.

² '(...) the city has got lost in time and imagines that the Industrial Revolution is in full force. (...) I knew it was an old place (...) but I was surprised to find so much of the past, in soaring stone and carved wood, still remained. (...)

These picturesque remains of the old Coventry are besieged by an army of nuts, bolts, hammers, spanners, gauges, drills and machine lathes, for in a thick ring round this ancient centre are the motor-cars and cycle factories, the machine tool makers, the magneto manufacturers and the electrical companies.'

J. B. Priestley, *An English Journey, (...) a (...) truthful account of what one man saw and heard and felt*, London 1934, Penguin 1977, s. 69-71.

³ 'In Coventry you might just as well be in Finsbury Park'. G. Orwell, *The Road to Wigan Pier*, London 1937 and 'The Road to Wigan Pier Diary' (w:) *The Collected Essays, Journalism and Letters: Vol. 1*. Orwell przyjechał po południu pod koniec stycznia 1936. Podobnie jak Priestley narzekał zarówno na standard pokoju hotelowego, jak i na jakość jedzenia. Następnego dnia poszedł piechotą około 20 kilometrów do dalszych peryferii Birmingham. Finsbury Park jest wybitnym przykładem anonimowości przedmieść wewnętrznej strefy podmiejskiej Londynu.

⁴ A. Tennyson. *Godiva* (w:) cykl wierszy wydany w 1842 r. pod tytułem *English Idylls and other poems*. Znamienne, że autor przyjechał do Coventry jedną z pierwszych na świecie dróg żela-

znych, która łączy Londyn z Birmingham, w związku z czym umieścił wydrukowane kursywą wyjaśnienie przed wierszem:

*I waited for the train at Coventry,
I hung with grooms and porters on the bridge,
To watch the three tall spires; and there I shaped
The city's ancient legend into this:
Not only we, the latest seed of time,
New men, that in the flying of a wheel
Cry down the past, not only we, that prate
Of rights and wrongs, have loved the people well,
And loathed to see them overtaxed; but she
Did more and underwent, and overcame,
The woman of a thousand summers back,
Godiva, wife to that grim Earl, who ruled
In Coventry: or when he laid a tax
Upon his town, and all the mothers brought
Their children bewailing 'If we pay, we starve!'*(...)

Warto porównywać motyw płaczących matek z dziećmi w ujęciu Tennysona, znajdującego się wśród „nowych ludzi, którzy lekceważą przeszłość w toku wirowania jednego (zmechanizowanego) koła”, z treścią transkrybowanej w 1825 roku pieśni misterium cechu postrzygaczy owiec i krawców, która stała się powszechnie znana na Wyspach Brytyjskich jako „Kolęda z Coventry” (*The Coventry Carol*):

Lully lulla, thou little tiny child,
By by, lully lullay, thou little tiny child,
(...)
That wo is me, pore child, for thee,
And never mourn and say
For this parting nether say nor sing,
By by, lully lullay.

(Zobacz przyp. nr 13)

⁵ Orwell określił pojęcie narastającej grozy wynikającej z biernej postawy tzw. cywilizowanego człowieka wobec ogólnych zmian w skali światowej od XVIII wieku, a przede wszystkim w XX wieku jako „katastroficzną stopniowość”. Zobacz *Catastrophic Gradualism* (w:) *The Collected Essays*, dz. cyt., vol. IV (*Under your Nose*).

⁶ '(...) the centre of Coventry in 1964 can only be treated in 20th-century terms. All else is very minor, and the mediaeval buildings above ground are an alien body, though of course the eminently important link with the past'. N. Pevsner, *The Buildings of England, Warwickshire*, London 1966, wydanie z 1996 r. (przy współpracy R. Wedgewood), s. 270-271. Por. M. Singlehurst, G. Demidowicz, *A Brief History of Spon Street and the Townscape Scheme*, Coventry 1993

⁷ P. J. Martyn, „Miejskość” a urbanistyka – mit kontra rzeczywistość. Kilka uwag dotyczących terminologii, przeszłości i tożsamości, prób planowania oraz kwestii dalszych losów miasta (w:) „Kwartalnik Filmowy” nr 28, zima 1999, s. 8-11

⁸ O dalszej transmutacji tej drugiej co do liczby mieszkańców miasta brytyjskiego zobacz powieść Davida Lodge'a pt. *Changing Places*, (London 1975):

'Driving back to the University, Morris took the newly opened section of the Inner Ring, an exhilarating complex of tunnels and flyovers that was part of the proposed Grand Prix circuit. He leaned back in the bucket seat and drove with straight, extended arms in the style of a professional racing driver. In the longest tunnel, safe from police observation, he put his foot down and heard with satisfaction the din of the Lotus's exhaust reverberating from the walls. He came out of the tunnel like a bullet, into a long canted curve elevated above roof level. From here you got a panorama of the whole city and the sun came out at that moment, shining like floodlighting on the pale concrete façades of the recent construction work, tower blocks and freeways, throwing them into

relief against the sombre mass of nineteenth-century slums and decayed factories. Seen from this perspective, it looked as though the seeds of a whole twentieth-century city had been planted under the ground a long time ago and were now beginning to shoot up into the light, bursting through the caked, exhausted topsoil of Victorian architecture. Morris found it an oddly stirring sight, for the city that was springing up was unmistakably American in style – indeed that was what the local blimps were always beefing about – and he had the strange feeling of having stumbled upon a new American frontier in the most unexpected place.⁹

⁹ *Coventry's First Cathedral. The Cathedral and Priory of St. Mary. Papers from the 1993 Anniversary Symposium*, ed. G. Demidowicz, Stamford 1994

¹⁰ E. Gooder, *Coventry's Town Wall*, Coventry 1971.

¹¹ P. J. Martyn, 'Dramatic Mysteries'. *Urban pageantry in the rise and fall of mediaeval Coventry* (w:) *Religion, Ritual and Art*, readings of the conference of British and Polish art historians organised by the Institute of Art (IS PAN), 6th-8th June 2000, tekst przygotowany do druku w roku 2002

¹² R. Ingram, *The Coventry Pageant Wagon* (w:) 'Medieval English Theatre', 2: 1/1980, s. 3-14

¹³ Na przykład w przedstawieniu narodzenia Chrystusa skomponowanym około 1534 roku dla cechu postrzygaczy owiec i krawców – jednej z dwóch sztuk należących do cyklu odbywającego się w Boże Ciało, szczęśliwie zachowanych w transkrypcji Thomasa Sharpa, badacza z I połowy XIX wieku – da się odczytać wyraźną satyrę w charakterystyce nie tylko maniackalnego despotyzmu Heroda, lecz także reprezentanta władz duchownych, podlizucha zwanego „nuncjuszem”, który przedstawia publiczności króla-dzieciobójcę łamaną francuszczyzną pomieszaną z wyrazami łacińskimi:

NONCEOSE. Faytes pais, demyis, baronys de grande reynowme,
 Pays, seneoris, schevelaris de nooble posance.
 Pays, gentis homos, companeonys petis egrance.
 Je vos command dugard treytus sylance,
 Pays, tanque vottur nooble Roie syre ese presance.
 Que nollis persone ese non fawis perwynt dedfferance,
 Nese harde de frappas; mayis gardus to to paceance:
 Mayis gardus voter seneor to cor reyuerance,
 Car elat vottur Roie to to puygance.
 Anonn de leo pase tos; je vose cummande;
 E lay Roie Erott la grandeaboly vos vmpport.

ERODE. *Qui statis* in Jude et Rex Iseraell

And the myghttyst conquerowre ðat eyuer walkid on grownd:
 For I am evyn he thatt made bothe hevin and hell,
 And of my myghte powar holdith vp ðis world rownd.
 Magog and Madroke bothe ðe did I confownde,
 And with this bryght bronde there bonis I brak onsundr
 (...)

NUNCIOS. (sic!) Hayle, kyngge, most worthiest in wede.

Hayle, manteinar of curtese throgh all ðis world wide.
 Hayle, the most myghttyst that eyuer bestrode a stede.
 Hall, most monfullist monn in armor man to abyde.
 Hayle, in thyne hoonowre:

Theses iij kyngis ðat forthe were sent
 And shuld haue cum ageyne before ðe here present,
 Another wey, lordee, whom the went,
 Contrare to thyn honowre.

ERODE. Anothur wey – owt! Owt! Owt!!

Hath those fawls trayturs done me ðis ded?
 I stampe! I stare! I loke all abowtt!
 Myght I them take, I schild them bren at a glede!
 I rent, I rawe, and now run I wode!

A, thatt these velen trayturs hath mard ðis my mode!

The schal be hangid yf I ma cum them to!

Here Erode ragis in ðe pagond and in the strete also.

Fakt, że Herod wścieka się (*ragis*) nie tylko na scenie (*the pagond*), ale także na ulicy (*in the strete*), dowodzi, że widowiska nie były ograniczone do rodzaju formalnego teatru o treści głównie religijnej, lecz zawierały również wiele improwizacji oraz interakcji z publicznością. Zobacz przede wszystkim T. Sharp, *A Dissertation on the Pageants or Dramatic Mysteries anciently performed at Coventry by the Trading Companies of that City; Chiefly with Reference to the Vehicles, Characters and Dresses of the Actors*, Coventry 1825, wydane jako faksymile w Wakefield w 1973 roku.

Zobacz także P. M. King, *Coventry Mystery Plays*, Coventry 1997 oraz *The Coventry Corpus Christi Plays as edited by P. M. King and C. Davidson*, Mediaeval Institute Publications, Western Michigan University, 2000, s. 93-96, 105-106 ('The Pageant of the Company of Shearmen and Taylors in Coventry').

¹⁴ W. Dugdale, *Warwickshire*, London 1656. Zobacz przede wszystkim dwie monografie A. Nicoll, *The Development of Theatre*, London 1946 oraz *British Drama*, London 1948

¹⁵ M. Dormer Harris, *Life in an Old English Town. A History of Coventry from Earliest Times compiled from the office records*, London 1898, s. 337-349.

¹⁶ Sharp, *A Dissertation*, dz. cyt. 146-157 ([Reception of] 'Dame M'garete d'Anjou & childe Edwarde', 'Receavyng Prynce Edwarde').

¹⁷ Tenże ['Drapers' Pageant']. Wzmianka ta, 'gathered owt off ouuld & Aussyeut boukes' z 1534 roku, dotyczy polecenia skierowanego do mistrzów cechu sukienników, którzy mieli: 'se (e) the pageond and play well broughte fforth' (tak jak) 'usyd in old tyme to the lawde & prays of god & ðe worschyp of thys Cytte'.

¹⁸ J. Thomas, *Coventry Cathedral*, The New Bell's Cathedral Guides, London 1987, s. 57-67

¹⁹ C. Phythian Adams, *Desolation of a City: Coventry and the Urban Crisis of the Late Middle Ages*, Cambridge 1979.

²⁰ Józef Flawiusz, *Wojna Żydowska*, przeł. J. Radożycki, Warszawa 1995

²¹ Sharp, *Dissertation* dz. cyt., *The Destruction of Jerusalem*, transkrypcja z księgi dramatu, autorstwa niejakiego „Pana Kowala” ('Mr. Smythe' – sic!), cena 5 szylingów.

²² Opis z końca XVII wieku Daniela Defoe, który był świadkiem zorganizowanych walk ulicznych między ugrupowaniami popierających przeciwstawnych kandydatów w wyborach do parlamentu. Brali udział w tym wyjątkowo widowiskowym spektaklu „radni miejscy, sędziowie municypalni itp.”, którzy nosili swoje stroje i emblematy stanowisk. W uzgodnionej godzinie zwolniony dwóch przeciwnych obozów spotkały się pod krzyżem drożnym zwanym Coventry Cross przy zbiegu Broadgate i Cross Cheaping. Zacieklą walkę zaczęto dopiero po odpowiednim sygnale. D. Defoe, *A Tour Through the Whole Island of Great Britain* (Letter VII), m. in. red. Furbank et al, New Haven (US) 1991

²³ W trakcie późniejszego etapu remontu stosowano do związania ścian galerii żelazne belki, których rozszerzanie w pożarze drewnianej konstrukcji dachu po tym, jak bomby ogniowe trafiły w kościół, spowodowało całkowite runięcie głównych filarów między nawami. Zdjęcia wykonane przed sprzątnięciem ruin po nalocie pokazują leżące w rumowisku belki z metalowymi gwoździami wbitymi w drewniane stropy belkowe kościoła. J. Thomas, *Coventry Cathedral*, op. cyt. s. 70-73, D. McGrory, *The City of Coventry. Images from the Past*, Upton (Wirral) 1999

²⁴ Czy me przekleństwa mogą przelecieć chmury
 I w niebo wzlecieć? Rozstąpcie się, ciężkie
 Chmury, przed mymi szybkimi kłątami!
 Niech król wasz ginie nie na polu bitwy,

Ale z przesytu! O dobrze pamiętam,
 Że go na króla morderstwo wyniosło!
 Niech syn wasz* Edward, ksiązę Walii zginie
 Tą samą nagłą śmiercią, jaką zginął
 Nasz* Edward, ongi również ksiązę Walii!

W oryginale nastąpiły przymiotniki *your* i *our*, czyli Małgorzata przemawiała nie tylko do żony Edwarda IV, królowej Elżbiety, lecz do całego zgromadzenia; ewentualnie do wszystkich po stronie obozu rodu Yorków.

Król Ryszard III, akt 1, scena 3, przeł. R. Brandstaetter, Warszawa 1999 (por. w przekładzie L. Ulricha, Kraków 1941).

Zobacz m.in. K. Kujawińska-Courtney, *An Aspect of Renaissance Dramaturgical Intertextuality: Shakespeare overagainst (sic!) the Medieval Tradition* (w:) *Actes du Congrès International. Théâtre, Musique & Arts dans les Cours Européennes de la Renaissance & du Baroque*, Warszawa 1997

²⁵ P. Searby, *Coventry in Crisis 1858-1863*, Coventry 1977, ideb. *Weavers and Outweavers in Victorian Times*, London 1980, J. Gutteridge, *Lights and Shadows in the Life of an Artisan*, Coventry 1890. Dla porównania z metodą ustalenia pracy indywidualnej stosowaną w XX wieku przez odwiecznych pracowników montowni samochodów itp. zobacz S. Tolliday, *High Tide and After: Coventry Engineering Workers and Shopfloor Bargaining, 1945-80* (w:) *Life and Labour in a 20th century City. The Experience of Coventry*, Coventry 1985, s. 204-243

²⁶ Znamienne, że – w porównaniu z gotyckim dziedzictwem architektonicznym Coventry – Birmingham posiada klasycyzującą katedrę oraz ratusz wzorowany na starożytnej świątyni Kastora i Poluksa.

²⁷ M. D. Lobel, *The Atlas of Historic Towns: Coventry*, London 1975

²⁸ Malejący udział przemysłu maszynowego oraz konkurencja w masowej produkcji samochodów, przy równoczesnym braku rozwinięcia po drugiej wojnie światowej tzw. sektora usługowego, przyczyniły się bezpośrednio do kryzysu gospodarczego na przełomie lat 70. i 80., kiedy miasto znalazło się w sytuacji analogicznej jak po krachu tkactwa chałupniczego około 120 lat wcześniej. Z upływem czasu stało się wiadome, że lata 80. XX wieku stanowiły rodzaj przełomu – nie tylko dla Coventry, lecz dla całego społeczeństwa w kraju – przemieniającego się od najstarszego uprzemysłowanego do pierwszego postindustrialnego w ramach globalizującego się systemu gospodarczego. D. W. Thoms, T. Donnelly, *Coventry's Industrial Economy, 1880-1980* (w:) *Life and Labour*, dz. cyt. s. 11-56. O produkcji broni w Coventry zobacz R. Croucher, *Engineers at War 1939-1945*, London 1982.

Rzecz znamienna, że w trakcie tej najnowszej przemiany nastąpił protest zwykłych mieszkańców miasta w postaci satyrycznych tekstów i zbuntowanej muzyki młodzieżowej nagranej

przez założoną w Coventry w 1979 roku firmę zwaną *Two Tone Records*. Choć firma ta lansowała zespoły muzyczne pochodzące nie tylko z miasta rodzimego, ale także z sąsiedniego Birmingham (The Beat) i nawet Londynu (Madness, The Bodysnatchers), wydają się, że najbardziej typowe dla tego krótkotrwałe go wybuchu twórczego są kompozycje dwóch głównych zespołów pochodzących z Coventry, The Specials i The Selecter. W gorszącym humorze, ironicznej goryczy wobec nieznosnych realiów świata oraz absolutnym braku zaufania do tych, którzy usiłują nami rządzić, wyrażonym w tekstach piosenek The Specials dają się odczuć pewne echa satyry mieszanej z tragikomedią w treściach misteriów przedstawionych przez cechy późnośredniowiecznego Coventry:

Enjoy yourself! It's later than you think.
 Enjoy yourself, while you're still in the pink.
 The years go by, as quickly as you wink,
 Enjoy yourself, enjoy yourself, it's later than you think.
 (1981)

The man in black he told me the latest Moscow news
 About the storm across the Red Sea (...)
 (But) I'm the man in grey,
 I'm just the man at C&A,
 And I don't have a say
 In the war games that they play.
 (1981)

Masturbation, masturbation
 Causes the National Front sensation!
 (1979)

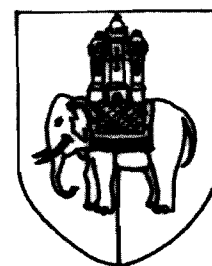
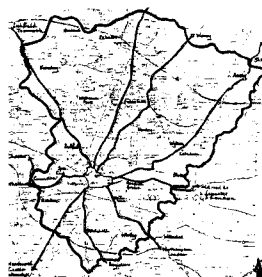
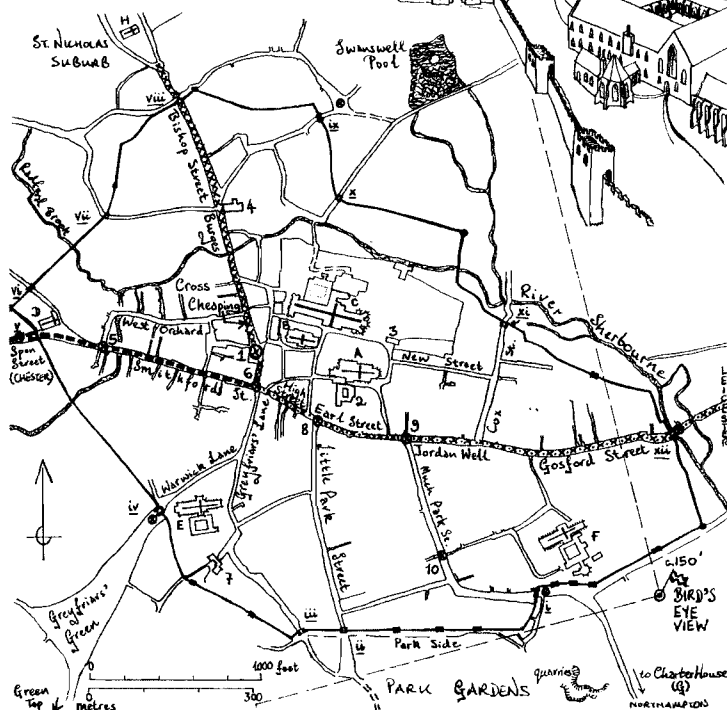
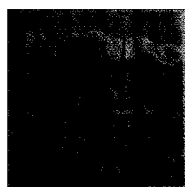
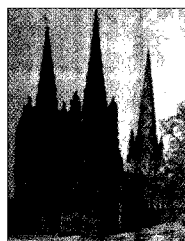
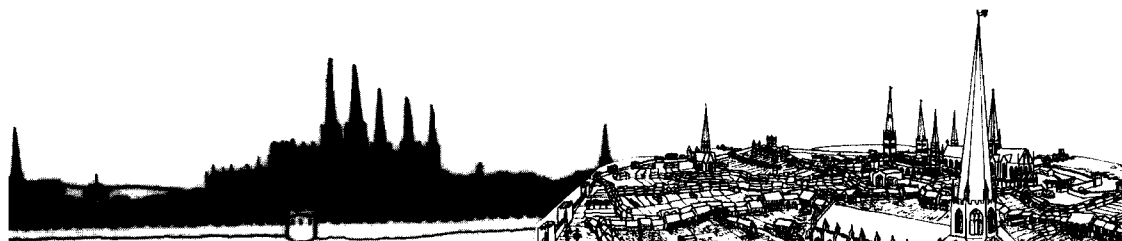
I keep wondering where (WHERE?!)
 did you get that (BLANK!) blank expression on your face?!
 (1979)

He's just a stereotype.
 He drinks his eighteen pints.
 He drives home pissed at night.
 And he listens to his stereo.
 (He doesn't really exist.)
 (1981)

You've done too much much too young,
 You're married with a son when you should be having fun
 with me
 (1981)

I see a clinic full of cynics
 Who want to twist the people's wrists.
 They're watching every move we make,
 We're all included on their list.
 (The lunatics have taken over the asylum.)
 (Fun Boy Three – po The Specials, 1983)

Ś W I E T N O Ś Ć



Coventry w 2. połowie XV wieku: herb i plan miasta (w obrębie murów), mapa istniejącego od 1451 do 1848 roku municypalnego hrabstwa, rekonstruowana sylweta i widoki dawnej topografii oraz architektury średniowiecznej „stolicy” środkowego regionu kraju zwanego the Midlands

Główne świątynia

- A kościół parafialny św. Michała
- B kościół parafialny św. Trójcy
- C katedra klasztorna benedyktynów
- NMP i św. Osburgii
- D kościół św. Jana Chrzciciela
- E kościół i klasztor franciszkanów
- F kościół i klasztor karmelitów
- G karczuzja
- H kościół św. Mikołaja

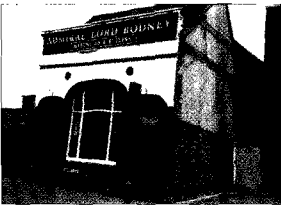
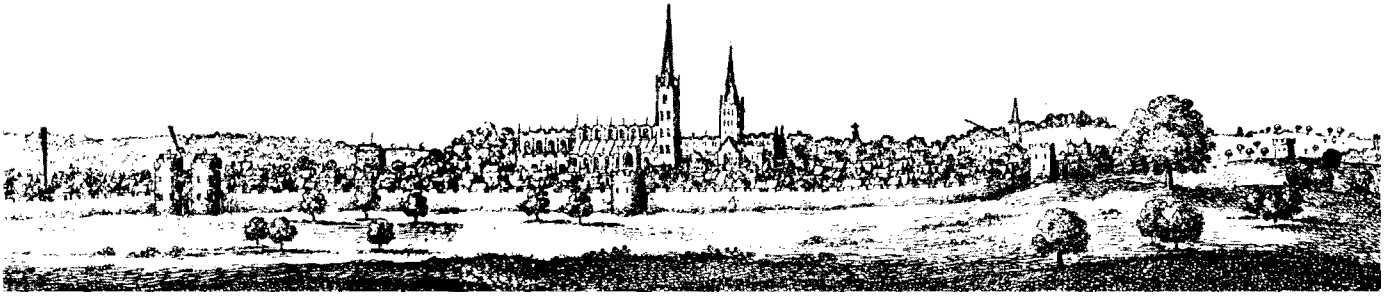
Inne budowle i punkty

- 1 krzyż miejski (Coventry Cross)
- 2 hala cech NMP
- 3 pałac biskupi
- 4 szpital św. Jana
- 5 przewód przy Smithford Street
- 6 Broadgate
- 7 dwór zw. Cheylesmore
- 8 dom Richard'a Wooda
- 9 „Mickelparke street ende”
- 10 brama karmelitów

MISTERIA

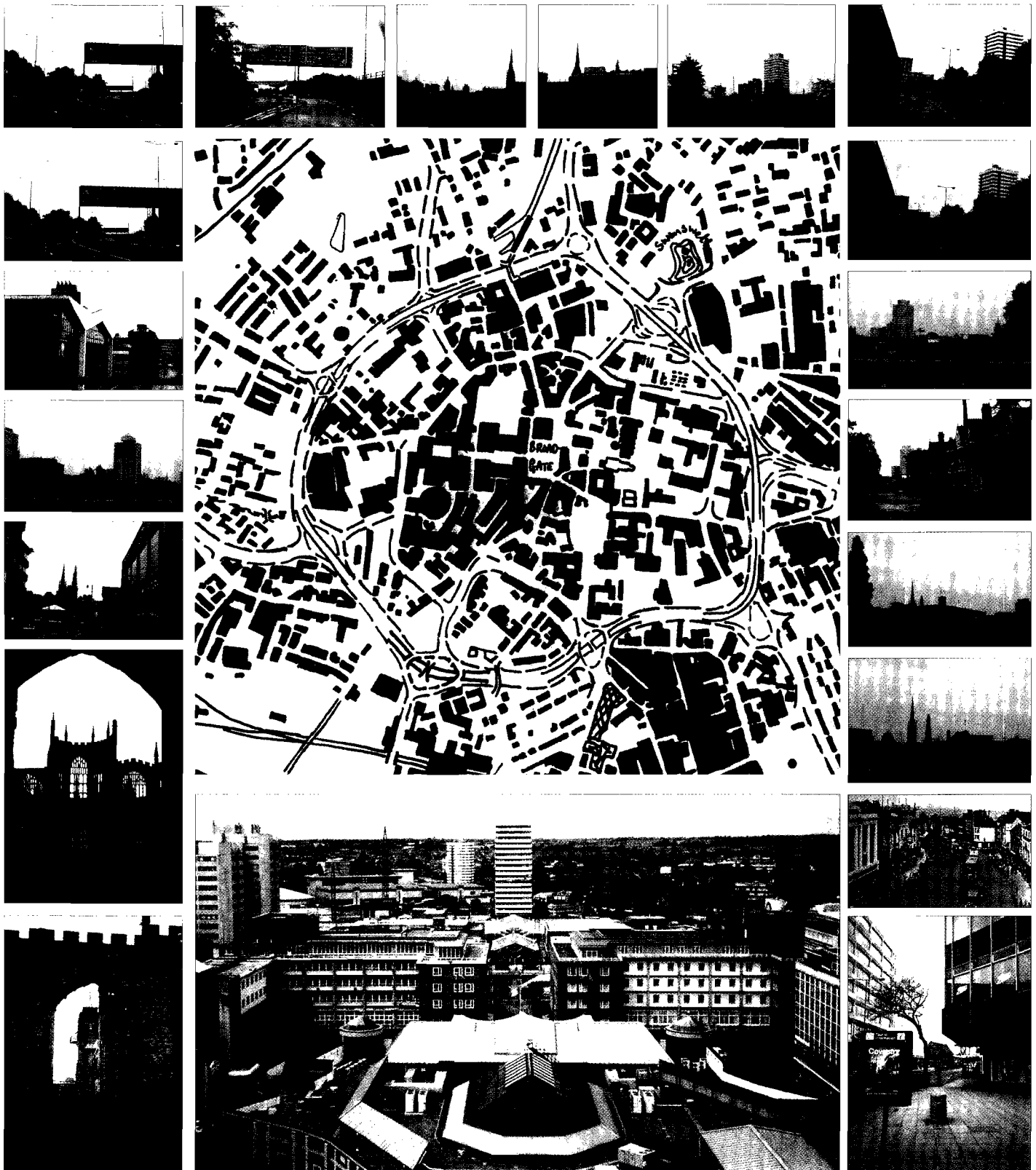
- trasa rocznej procesji w Bożym Ciele
- twz. „ustawowo ustalone” stacje uroczystych pochodów XV i XVI w.
- uroczysta trasa związana z przywitaniem Małgorzaty z księciem Edwardem (wrzesień 1456)
- uroczysta trasa związana z przywitaniem Elżbiety z księciem Edwardem (kwiecień 1472)

Z A N I K



Coventry między wiekami XVI a XIX: panorama „z północnej strony” W. Hollara (ok. 1655r), plan z 1851r., widoki miasta od końca średniowiecza do doby przemysłowej. Dolna lewa strona: pomnik „hrabiny” Godaivy dłuta W. Dicka (1949); dolna prawa strona: płaskorzeźba Richieego przedstawiająca walkę człowieka z siłami natury (I poł. lat 50.)

Z A G Ł A D A



Ku Nowemu Millenium: Coventry w XX wieku. Stan układu zabudowy centrum miasta w 1971r.; u dołu: widok centrum handlowego zw. the Precinct z dzwonnicy ruin dawnego kościoła parafialnego św. Michała - wprost na zachód. Przerocza - oprócz lewych i prawych dolnych - przedstawiają widoki z obwodnicy zw. Inner Ring Road